

JÓZEF OLEJNICZAK

ZWROTY, ZAWROTY, PRZEŁOMY, ZAŁOMY... A MOŻE – PALIMPSEST?...

Abstrakt. Autor w eseistycznym trybie przedstawia stan polskiego literaturoznawstwa w pierwszych dekadach XXI wieku. Wskazuje też na niepokojące we współczesnym polskim akademizmie rozwarstwienie badań naukowych i akademickiej dydaktyki. Wielość metodologii (eklektyzm, entropia) współczesnych praktyk interpretacyjnych jest w ujęciu autora szkicu sprzeczna ze sposobem uprawiania historii literatury polskiej, przywiązaniem do tradycyjnych ujęć, porządków i podziałów. Te utrwalone stereotypy pomijają porządki, w jakie polska kultura i literatura była w naturalny sposób uwikłana. Autor wspomina o paru przykładach – literatury niemiecko-polskiego Gdańska, literatury polskich Żydów (tworzonej zarówno w języku polskim, jak i jidysz) oraz literatury Europy Środkowej utożsamianej z tradycją Monarchii Austro-Węgierskiej.

Słowa kluczowe: teoria; metodologia; kanon; przełom; zwrot

URNS, U-TURNS, BREAKTHROUGHS, FAULTLINES... OR PERHAPS – A PALIMPSEST?...

Abstract. The author, in an essayistic mode, discusses the state of Polish literary studies in the first decades of the 21st century. He also points to the disturbing stratification of scientific research and academic teaching in contemporary Polish academia. The multiplicity of methodologies (eclecticism, entropy) of contemporary interpretive practices is, in the author's opinion, contrary to the way of practicing the history of Polish literature, its attachment to traditional approaches, orders and divisions. The stereotypes overlook the complexities that Polish culture and literature were naturally entangled in. The author mentions a few examples – the literature of German-Polish Gdańsk, the literature of Polish Jews (created both in Polish and Yiddish) and the literature of Central Europe identified with the tradition of Austro-Hungarian Monarchy.

Keywords: theory; methodology; canon; breakthrough turn

Prof. dr hab. JÓZEF OLEJNICZAK – Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Nauk Humanistycznych, Instytut Literaturoznawstwa; e-mail: jozef.olejniczak@us.edu.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6831-5100>.

Artykuły w czasopiśmie dostępne są na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe (CC BY-NC-ND 4.0)

Rozpocznę anegdotycznie i niepoważnie (powaga bywa kiepską doradczynią, często jest siostrą głupoty, a jej bratem bywa stereotyp). Policzyłem skrupulatnie liczbę „przełomów” i „zwrotów” w teorii literatury przypominanych w świetnym skądinąd, a klasyczniejacym już, podręczniku Anny Burzyńskiej i Michała Pawła Markowskiego. Wyszło mi, że było ich (a ciągle można tę listę uzupełniać) – trzy przełomy: (antypozytywistyczny, poststrukturalny i kulturowy) i pięć „zwrotów”: („antyteoretyczny”, „kulturowy” – a więc „przełom” to, czy „zwrot”? – autorzy podręcznika nie odpowiadają – „pragmatyczny”, „narratywistyczny”, „etyczno-polityczny”). Jak na niewiele ponad sto lat dyscypliny (subdyscypliny?) naukowej (?) – podręcznik Burzyńskiej i Markowskiego był wydany w 2006 roku – jakoś mi tych zwrotów i przełomów zbyt dużo... Chociaż – przyznaję – zasadność ich umieszczania w literaturoznawczym dyskursie jest w poważny sposób uargumentowana. Dobrze, to część pierwsza niniejszej „prowokacji”.

Opowiem Wam inną bajkę... Dawno, dawno temu... Uczestniczyłem (biernie) w Polsce w dosyć dziwnym sporze krytyków, teoretyków i historyków literatury (mam świadomość, że te „profesje” już albo nie istnieją, albo granice między nimi mocno się pozacierają i stały się „mgławicowe” – my „poloniści” i „literaturoznawcy” kochamy metafory!). O co się spierali? O „przełomy”!... Ile ich było? Kiedy rozpoczął się XX wiek, kiedy skończył „pozytywizm”, a rozpoczęła „Młoda Polska”, która – kiedy się skończyła? A im bliżej współczesności, tzn. (bo trzeba „współczesność” też definiować...) 2025 roku, tym więcej „przełomów”... 1900, 1905, 1914, 1918, 1925, 1930, 1939, 1944, 1948, 1956, 1968, 1970, 1976, 1980, 1981, 1990, 2001... Jak na niewiele ponad sto lat, całkiem sporo... A chyba nie dość dokładnie sprawę śledziłem, „przełomów” można pewnie w pracach krytycznych znaleźć więcej. Raczej – taka konkluzja z tych niepoważnych anegdot – „zwroty” (w badaniach literackich) powodują zawroty (głowy), a „przełomy” po prostu załamują... Załamują się pod wpływem pobieżnego oglądu praktyki literackiej około tych „przełomowych” dat. Wszystkie one, którymi historycy literatury i krytycy „poszatkowali”, pisząc że „uporządkowali”, polską literaturę nowoczesną i ponowoczesną, łączą się raczej z wydarzeniami politycznymi, czyli „przychodzą” do badań literatury z historii – społecznej i politycznej. Zawsze piszący o literaturze zastrzegali, że mają charakter „umowny”, zwykle wiązały się z nimi znaczące debiuty i premiery literackie lub instytucjonalne przemiany w życiu literackim – formowanie się grup literackich czy ogłaszanie artystyczno-literackich manifestów. Być może teza, że dyskursem historycznoliterackim „zarządza” historia jest zbyt daleko idąca, jednak taką

stawiam. Podobnie jak dyskurs teoretyczny koncentruje się zbyt często na terminologicznej wynalazczości, zapożyczanej od filozofów, antropologów, psychoanalityków, socjologów, historyków.

Dobrze, teraz poważniej, chociaż pamiętam, że „powadze” blisko do głupoty. Mądry Bruno Schulz w 1936 roku ogłosił szkic teoretyczny *Mityzacja rzeczywistości*. To moim zdaniem najważniejsza jego wypowiedź teoretyczna, a może i jedna z najważniejszych w logosferze polskiej literatury. Nie chcę streszczać też Schulza, przypomnę zaledwie, że zajmuje się w nim dramatem słowa oddalającego się w kulturze od pierwotnego sensu i jednocześnie wyraża wiarę w poezję/literaturę, że jest szansą/nadzieją na dotarcie do niego. Nie jestem pewny, ale zdaje mi się, że oryginalna myśl i idąca wbrew modernistycznym badaniom literackim, szczególnie historycznoliterackim, ufającym w postęp, nowatorstwo, innowację nie została w nich w należyty sposób zrekomensowana i „przepracowana”. To nie dziwi, bo Schulz w radykalny sposób przeciwstawia się ewolucyjnej koncepcji „rozwoju” kultury, w której idolami stały się pojęcia rozwoju, postępu, przemian, nowatorstwa, innowacji czy przełomu. Widzi kulturę (i literaturę) jako rodzaj *palimpsestu* (nie używa tego terminu, podobnie jak Gérard Genette, którego można uznać za postać przywracającą w 1982 roku termin badaniom literackim¹), patrzy na nią jako na przyrastające do pierwotności kolejne warstwy – dodać trzeba, że degradujące, decydujące o zapomnieniu/zapomnieniu pierwotnego „mitycznego” sensu. To w oczywisty sposób spojrzenie antyheglowskie i antymarksowskie, które zdominowało modernistyczny dyskurs humanistyczny. Chociaż Schulz zajmuje w szkicu status słowa, to niejako zrywa też z narastającą w badaniach literackich koncentracją na problemach języka/tworzywa literatury, jego konstrukcji, „formy”, stylu itd. Macierzystym kontekstem jest *rzeczywistość*, poprzez kulturę prowadząca do *pierwotności*, do zapomnianego, a trwającego *mitu*. Przypomnę parę zdań z eseju autora *Sklepów cynamonowych*:

Życie słowa polega na tym, że napina się ono, pręży do tysięcy połączeń, jak poćwiartowane ciało węża z legendy, którego kawałki szukają się wzajemnie w ciemności. [...]

Poezja – to są krótkie spięcia sensu między słowami, raptowna regeneracja pierwotnych mitów.

¹ Genette użył terminu w swojej monografii, jednak nie w prowadzonym w niej wywodzie. Termin ma tu raczej charakter metaforyczny, ilustrujący sytuację tekstu uwikłanego w związki intertekstualne (według Genette’a „transtekstualne”). Zob. Gérard Genette, *Palimpsesty. Literatura drugiego stopnia*, tłum. Tomasz Stróżyński, Aleksander Milecki (Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2014).

Zapominamy o tym, operując potocznym słowem, że są to fragmenty dawnych i wiecznych historyj, że budujemy, jak barbarzyńcy, nasze domy z ułamków rzeźb i posągów bogów. Najtrzeźwiejsze nasze pojęcia i określenia są dalekimi pochodnymi mitów i dawnych historyj. [...]

Dlatego wszelka poezja jest mitologizowaniem, dąży do odtworzenia mitów o świecie².

Czy można „projekt” teoretyczny Schulza aplikować do badań literackich (teoretycznych i historycznoliterackich)? Można. Ale pod warunkiem zgody – na eklektyzm metodologiczny w przypadku dyskursu teoretycznoliterackiego i głęboką rewizję podziałów oraz rozstrzygnięć historycznoliterackich. W pierwszym przypadku taka zgoda zapanowała, na synchroniczne i równoprawne funkcjonowanie w dyskursie wielu języków opisu oraz wielu metodologicznych „szkół”. W drugim kwestia nie jest rozstrzygnięta, daleka jest od rozstrzygnięcia. I to mimo ogłoszonego w 1978 roku przez Jean-François Loytarda „kresu wielkich narracji”, wśród których mieściły się przecież także opowieści i syntezy historycznoliterackie. Także mimo na stałe zaaplikowanej do badań literackich przez Gérarda Genette’a kategorii palimpsestu. Mimo też coraz silniej akcentowanej w kręgu krytyki feministycznej potrzeby napisania her-storii, także her-storii literatury. Tu – wśród historyków literatury – opór jest silny, nie tylko w kręgu badaczy literatury dawnej (w paradygmacie historii literatury polskiej chodzi o literaturę przedrozbiorową). Nie przepracowali, jak sądzę, optymistycznej w ostatecznym rozrachunku, konkluzji Loytarda: „Większość ludzi utraciła już nawet tęsknotę za utraconą opowieścią. Nie wynika stąd wcale, że są skazani na barbarzyństwo. Chroni ich świadomość, że legitymizacji dostarczyć może tylko ich własna praktyka językowa i komunikacyjne oddziaływanie”³. Czy owa „własna praktyka językowa...” jest

² Bruno Schulz, „Mityzacja rzeczywistości”, w: Bruno Schulz, *Szkice krytyczne* (Gdańsk: słowo/ obraz terytoria, 2017), 49–50. W pierwszej części cytatu z eseju Schulza pojawia się niejasna aluzja do legendy o poćwiartowanym wężu, którego części nie potrafią się wzajemnie odnaleźć; jest ona bliźniaczo podobna do sytuacji w wielokrotnie interpretowanej balladzie Bolesława Leśmiana *Piła* czy w wierszu Aleksandra Wata *Elementy do portretu*. Czy ta koincydencja (u Leśmiana, Wata i Schulza) jest przypadkowa? Wątpiąc, nie rozstrzygam. Zob. Jerzy Jarzębski, [przypis nr 4], w: Bruno Schulz, *Opowiadania. Wybór esejów i szkiców*, oprac. Jerzy Jarzębski (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1989), 365–366; zob. też: Michał Paweł Markowski, *Polska literatura nowoczesna. Leśmian, Schulz, Witkacy* (Kraków: Universitas, 2007), 83–162; Iwona Gralewicz-Wolny, „Drobiażdżki i omieciny. O rozproszeniu ciała w poezji Bolesława Leśmiana”, w: Iwona Gralewicz-Wolny, *W cudzysłowie. O literaturze polskiej XX i XXI wieku* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2016), 9–26.

³ Jean-François Lyotard, „Kondycja ponowoczesna (fragmenty)”, tłum. Małgorzata Kowalska, *Sztuka i Filozofia*, nr 13 (1997): 35.

tożsamy z zawsze subiektywnym i niepowtarzalnym doświadczeniem lektury i w jego konsekwencji interpretacji? Wiele na to wskazuje.

Przemieszczenie zainteresowania „badań” literackich z podmiotu piszącego na podmiot czytający i jego doświadczenie jest jednym z wyraźnych znaków współczesnych praktyk interpretacyjnych. Również przemieszczenie uwagi z pytań „jak (jest napisane)?” i „co (jest przedstawione)?” na problem statusu ontologicznego tekstu funkcjonującego w kulturze i doświadczenie lektury tegoż tekstu osadzonej w „tu i teraz” kultury – to są najważniejsze znamiona współczesnego dyskursu humanistycznego. Krytyk, badacz nie orzekają już o tekście literackim, świadomi utopii obiektywności humanistycznego poznania, teraz dzielą się doświadczeniem tekstu, wchodzą w dialog, włączają się w proces wymiany.

„«Literatura to wiadomości, które się nie starzeją»”; „«Wielka literatura jest po prostu językiem naładowanym znaczeniem do ostatecznych granic»”⁴ – zanotował Ezra Pound i tymi aforyzmami włączył się w wielokrotnie powracające w refleksji humanistycznej, szczególnie modernistycznej, pytanie o kanon literatury Zachodu, aluzja do tytułu dzieła Harolda Blooma nie jest tu przypadkowa. Tymi dwoma zdaniami, będącymi *notabene* autocytatami z wcześniejszych prac Pounda, ustosunkowuje się amerykański poeta i eseista do dwóch aspektów: 1. „długiego trwania” dzieła literackiego w zmiennych/zmieniających się – historii i kulturze; 2. rangi/roli tworzywa/języka i sposobów jego konstruowania w tekście literackim (domena modernistycznej poetyki?). Moim zdaniem, zasadnicze problemy stawiane przez Pounda przed literaturoznawcami i krytykami literackimi są dwa: 1. relacja między kulturą i historią, ta pierwsza jest nawarstwianiem się/trwaniem, a ta druga ewolucją/zmiennością, rzadziej rewolucją; 2. dylemat obiektywności i subiektywności poznania humanistycznego, obiektywność – jeśli jest w ogóle możliwa, to dotyczy opisu/analizy tworzywa, subiektywność jest poznawczą i nieuniknioną koniecznością. W konsekwencji Pound tworzy subiektywny kanon literatury Zachodu („dla adeptów literatury i krytyki”) oraz także subiektywną propozycję hierarchizacji ról pisarzy. Strofuje swoich studentów, „adeptów literatury i krytyki literackiej” – retorycznie esej jest wykładem kierowanym do studentów literatury, nie mam pewności, czy wygłoszonym – by zająć się literaturą, musisz to przeczytać w językach oryginalnych („Weźcie się w garść i przygotujcie na najgorsze. Za chwilę ogłoszę minimalną listę lektur, obowiązującą

⁴ Ezra Pound, „ABC czytania”, tłum. Krzysztof Biskupski, w: *Nowa krytyka. Antologia*, wyb. Henryk Krzeczkowski, oprac. Zdzisław Łapiński (Warszawa: PIW, 1983), 49, 55. Wyróżnienie w tekście źródłowym.

każdego, kto chce umieć oceniać wartość literatury współczesnej”⁵)... Chodzi zapewne o konieczność pozyskania świadomości wielowarstwowego i trwającego „tu i teraz” podłoża współczesności/nowoczesności. Zapewne tak. Homer, Safona, Wergili, Katullus, Szekspir, Chaucer... są (w kulturze), a nie byli. Nie chcę tu przekonywać, że głos Pounda miał/mógł mieć dla badań literackich znaczenie „przełomowe”, ale gdy wczytuję się w anegdotyczną parabolę z eseju o profesorze Agassizie, młodym uczonym i rybie zwieńczoną odważną tezą, że: „Tam metoda stworzyła nowoczesną naukę. Właśnie ona, a nie ostrze zawieszona w próżni logiki średniowiecza”⁶, to dostrzegam co najmniej zapowiedź „zwrotu” badań literackich w stronę interpretacji i doświadczenia lektury i chociaż cytowane fragmenty pochodzą z lat 1931–1934⁷, a są to przecież najistotniejsze cechy charakteryzujące „zwrot kulturowy”, „nowy historycyzm”, a nawet „nową humanistykę”, czyli zjawisko w badaniach humanistycznych z przełomu XX i XXI wieku. Piszę o tym, by zakwestionować zasadność historycznego, ewolucyjnego, opisu „przemian” zachodzących w badaniach literackich, tego ciągłego doszukiwania się i ogłaszania zwrotów, przełomów itd. Dotyczy to, moim zdaniem, zarówno problematyki metodologicznej, a więc domeny „teorii literatury”, jak i historycznoliterackiej, o czym za chwilę.

Teresa Walas po kompetentnym, chociaż skrótowym i – jak sama powiadamia – inspirowanym książką Maurycego Manna z 1911 roku zarysie historii kształtowania się badań historycznoliterackich, określiła cechy i perspektywy ich rozwoju po „zwrocie kulturowym”⁸. Chociaż konkluzja wywodu Wa-

⁵ Pound, „ABC”, 59.

⁶ Pound, „ABC”, 42. Dla przejrzystości wywodu pozwalam sobie przytoczyć anegdotę: „Oto anegdota o profesorze Agassizie i o rybie. Kto nie zrozumie jej sensu, nie potrafi nowoczesnie myśleć. Młody uczony, zbrojny w dyplom i wyróżnienia, zgłosił się do prof. Agassiza po ostatnie wskazówki, kończące okres nauki. Profesor podał mu niewielką rybę i kazał opisać. Młody uczony: «przecież to samogłów». Profesor: «Wiem. Lecz opisz rybę». Po chwili młody człowiek wrócił z opisem, w którym pospolitego samogłowa ukryto przed pospolitą wiedzą za pomocą terminu *Ichthus Heliodiplodacus*, mniejsza zresztą o to, jakiego. Opis mówił o przynależności do rodziny *Heliichtherinkus* itd., według przyjętych w podręcznikach schematów. Profesor znów poprosił o opis ryby. Młody uczony przyniósł czterostronicową rozprawę. Wtedy Profesor kazał przyglądać się rybie. Po trzech tygodniach samogłów znajdował się w stanie zaawansowanego rozkładu, ale badacz coś już o nim wiedział”. Wyróżnienie – J. O.

⁷ Zob. Ezra Pound, *How to Read* (London: Desmond Harmsworth, 1931); Ezra Pound, *ABC of Reading* (London: Routledge, 1934).

⁸ Chodzi o: Teresa Walas, „Historia literatury w perspektywie kulturowej”, w: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. Michał Paweł Makowski, Ryszard Nycz (Kraków: Universitas, 2002), 93–136; zob. też: Teresa Walas, „Antropologia literatury – pogromca (teorii i historii) czy rozjemca (w sporze)?”, w: *Przyszłość polonistyki. Koncepcje – rewizje – przemiany*,

las dotycząca przyszłości, jak ją za autorką nazwę, „kulturowej historii literatury” nie jest optymistyczna – „Nie ma więc na razie skryształowanego projektu nowej, kulturowej historii literatury. Ale zmiana optyki, jaką wprowadził «zwrot kulturowy», sprawiła, że przestała nas zadowalać stara historia”⁹ – to jednak pojawia się w artykule parę zasadniczych, moim zdaniem, warunków tegoż krystalizującego się projektu. Z szacunku dla ekonomii czasu czytelnika/słuchacza niniejszego szkicu zamiast omówienia najważniejszych rozstrzygnięć przytoczę parę zdań z artykułu Walas:

Nowy historycyzm – zgodnie z duchem postmoderny – odrzuca [...] możliwość formułowania jakichkolwiek praw ogólnych odkrywanych w dziejach, czy choćby mocnych generalizacji objaśniających ich bieg; wyrzeka się też ujęć teleologicznych i totalizujących.

...nowi historycyści z natury rzeczy nie są zainteresowani konstruowaniem rozległych przebiegów ani – poszukiwaniem nadrzędnego Systemu. Przeciwnie, proponują przejście od Systemu do systemów lokalnych, od Historii do wielu historii, uwzględniających działanie sił heterogenicznych, różnicujących, niekiedy sprzecznych. Układy, które wyodrębniają w swoim badawczym polu, częstokroć mają charakter zdecentralizowany i niehierarchiczny, są wielowymiarowe i podatne na fragmentaryzację.

Zwrot kulturowy w badaniach literackich jest dla historii literatury tyleż pożyteczny, co kłopotliwy. Pożyteczny, bo zaproponował nowe perspektywy opisu przeszłości, spowodował przewartościowanie tradycji, dostarczył nowego języka kategoryzującego (płeć, ciało, rasa, różnica, władza, wykluczenie, dominacja, sieć dyskursywna, doświadczenie itd.)¹⁰.

Jak się do tak zarysowanego zarysu projektu ma współczesna praktyka badawcza i praktyka akademickiego wykładu historii literatury (włączam tu dydaktykę, pamiętając, że przed reformą/deformą Gowina, „poprawioną” przez działania Czarnka i – niestety! – wzmocnioną przez decyzje senatów i rektorów paru uniwersytetów, „profesor” nie tylko ogłaszał wyniki swoich badań

red. Adam Dziadek, Krzysztof Kłosiński, Filip Mazurkiewicz (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2013), 167–175; Teresa Walas, *Czy możliwa jest inna historia literatury?* (Kraków: Universitas, 1993); Maurycy Mann, *Rozwój syntezy literackiej od jej początków do Gervinusa* (Kraków: nakładem Akademii Umiejętności, 1911).

⁹ Walas, *Historia literatury*, 134.

¹⁰ Walas, *Historia literatury*, 131, 132, 133. Wyróżnienia – J. O.

przed szacownym gronem urzędników skrupulatnie liczących punkty, ale miał też obowiązek [i misję] dzielenia się wiedzą)? Wspomniana reforma/deforma szkolnictwa wyższego i nauki spowodowała niejako oddzielenie porządku badań naukowych od porządku akademickiej dydaktyki. W dydaktyce praktyka przywiązana jest do ustalonych w tradycji podziałów i hierarchii, do gestów porządkujących i – jednak! – niezmiennie dąży do systemowych, nie-naruszalnych i „obiektywnych” rozstrzygnięć. Ignoruje, a bywa że i wyklucza z Systemu wiele zjawisk spoza tegoż Systemu, na przykład kwestię obecności niemieckiej w polskiej kulturze wielokulturowego Gdańska (tu ważne współczesne przykłady twórczości Pawła Huelle i Stefana Chwina czy gdańskiej obecności dzieła Güntera Grassa); żydowskiej obecności w polskiej kulturze, także w utworach pisanych w językach jidysz, hebrajskim i niemieckim; czy ciągle inspirującą i żywą obecność tradycji monarchii austriacko-węgierskiej w polskiej kulturze. To literatura wielojęzyczna (jidysz, niemiecki, polski), aktualizowana współcześnie w twórczości Andrzeja Stasiuka, ale domagająca się też rewizji zjawisk historycznych – tacy pisarze, jak Bruno Schulz, Josef Roth¹¹, Zygmunt Haupt, Józef Wittlin, Stanisław Vincenz, słabo są „zadomowieni” w Systemie, może poza Schulzem¹². W badaniach zaś dominuje sygnalizowany już w niniejszym szkicu metodologiczny eklektyzm, nadmierne zapatrzenie się w ponowoczesną – głównie francuską i anglosaską – myśl teoretyczną oraz, co za tym idzie, proces zatracania przez dyskurs literaturoznawczy wyrazistej tożsamości, na rzecz dyskursów filozoficznego, antropologicznego, psychoanalitycznego, ekonomicznego, socjologicznego czy politologicznego. W efekcie współczesne praktyki interpretacyjne koncentrują się na kontekstach, a w mniejszym stopniu zajmują się macierzystym przedmiotem – dziełem, tekstem, stylem... „Po co literatura jeszcze jest?” – zapytywał w jednym ze swoich polemiczno-apologetycznych szkiców o pracach naukowych Janusza Sławińskiego Stefan Szymutko¹³. Dramatyczne to

¹¹ Czy ktoś precyzyjniej i w bardziej wiarygodny sposób opowiedział i opisał sytuację etniczną i społeczną w będącej w granicach II Rzeczypospolitej Galicji Wschodniej niż piszący po niemiecku austriacki pisarz, wykształcony w ukraińskich Brodach i austriackim Wiedniu, będący żydowskiego pochodzenia, a zaprzyjaźniony z polskim środowiskiem literackim Lwowa – Roth? Por. zwłaszcza: Joseph Roth, *Listy z Polski*, tłum. Małgorzata Łukasiewicz (Kraków–Syrakuzy: Austeria, 2018).

¹² Zarys takiego „środkowoeuropejskiego” ujęcia historii literatury znaleźć można w pracach Milana Kundera, nie dość moim zdaniem przepracowanych w polskiej praktyce badań historycznoliterackich. Zob. Milan Kundera, *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*, tłum. Marek Bieńczyk (Warszawa: W.A.B., 2023); Milan Kundera, *Zdradzone testamenty*, tłum. Marek Bieńczyk (Warszawa: W.A.B., 2015); Milan Kundera, *Sztuka powieści*, tłum. Marek Bieńczyk (Warszawa: W.A.B., 2015).

¹³ Chodzi o następujące szkice: Stefan Szymutko, „Po co literatura jeszcze jest? Na motywach książek Janusza Sławińskiego *Przypadki poezji i Miejsce interpretacji*”; „Bycie humanistą. O

pytanie kierowane do literaturoznawców kilkanaście lat temu, moim zdaniem, jest nadal aktualne. Nie chcę uogólniać, przecież łatwo wskazać na inicjatywy badawcze kwestionujące przedstawioną diagnozę, podejmujące się systematycznych badań – historycznoliterackich, interpretacyjnych, edytorskich, tekstologicznych, filologicznych – literackich, na przykład – wskazuję inicjatywy z kręgu moich zainteresowań – systematyczna praca nad dziełem Stanisława Vincenza inspirowana przez Jana Choroszego w Uniwersytecie Wrocławskim, konferencje i publikacje związane z dziełem Schulza (Gdańsk, Drohobycz), gdańskie spotkania i publikacje o twórczości Güntera Grassa czy badania prowadzone przez POLIN i ŻIH. Rzecz w tym, że słabo są one powiązane z akademicką dydaktyką, a i często odbywają się poza Uniwersytetem.

Co pewien czas (często, zbyt często!) w polskiej przestrzeni politycznej pojawia się urzędnik dokonujący gruntownej rewizji zastanych „kanonów” – literatury, historii, polityki, kultury. A to usunąć z niego dzieło Witolda Gombrowicza, a to przekonać o wartościach poezji Karola Wojtyły, a to ocalić pamięć o „żołnierzach wyklętych” przy zapomnieniu (i wybaczeniu) dokonanych przez nich (nie przez wszystkich!) zbrodni, a to uszlachetnić postawę Polaków wobec holokaustu i wymazać przypadki (wcale nie wyjątkowe) szmalcownictwa, donosicielstwa, kradzieży, współudziału, zbrodni po prostu... Czy te działania urzędników/polityków – chętniej nazwałbym ich manipulatorami – powinny mieć wpływ na prace badaczy i krytyków literatury, na humanistów po prostu? Z całą pewnością nie. Czy mają? – tu już odpowiedź nie jest jednoznaczna, niestety... Wiem, wspomniane manipulacje dotyczyły przede wszystkim programów nauczania realizowanych w szkołach średnich. Czy miały wpływ na dydaktykę akademicką? Być może niewielki, ale jednak. Przykłady, chcąc uniknąć poetyki paszkwilu, pominę.

Być może żywa paręnaście, a może już dwadzieścia parę lat temu, dyskusja o kanonie literatury polskiej była *de facto* sporem właśnie o System, próbą – ostrożną i nieśmiałą jego skruszenia. Rozpoczął ją w zachodnim dyskursie humanistycznym – jak mi się wydaje – Harold Bloom. Nie przypadkiem już we wstępie do swojego „fundamentalnego” dzieła zawarł gruntowną krytykę kierunków i prominentnych postaci inspirujących „nową humanistykę”:

Uważam za nierozsądne i godne ubolewania, że bieżące badania nad nim [kanonem – J. O.] – „materializm kulturowy” (neomarksistowski), „nowy historyzm”

artykułach Janusza Sławińskiego w *Tekstach* (1972-1981)”; „Wokół *Tekstów i tekstów* Janusza Sławińskiego”, w: Stefan Szymutko, *Po co literatura jeszcze jest? Pisma rozproszone*, wyb., oprac. i posłowie Grzegorz Olszański, Mariusz Jochemczyk (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2013), 93–134.

(Foucault), „feminizm” – zarzuciły dążenie do podjęcia tego wyzwania [obrony kanonu? – J. O.]. Uciekają one od jego supremacji estetycznej i usiłują sprowadzić go do „społecznych energii” [...], tak jakby nie było realnej różnicy pod względem zasług estetycznych [...]¹⁴.

Powołuje się też na opinię Franka Kermode’a z *Forms of Attention* (1985):

Kanony, które negują odróżnienie wiedzy od opinii, które stanowią narzędzie przetrwania stworzone jako odporne na upływ czasu, nie na rozum, są oczywiście dekonstruowalne; jeśli społeczność uzna, że nie powinno być takich rzeczy, z powodzeniem znajdzie środki do ich likwidacji. Ich obrony nie mogą podjąć centralne instytucje władzy, a one nie będą mogły być obowiązkowe, choć trudno sobie wyobrazić, jak mogłyby bez nich normalnie funkcjonować instytucje edukacyjne, w tym nabór do nich¹⁵

– która jest silnym wsparciem obrony kanonu przeprowadzanej przez Blooma, ale też paradoksalnie może być świetnym komentarzem do konfliktu polityki i nauczania literatury, także w odniesieniu do współczesnej polskiej rzeczywistości. Linia obrony kanonu dokonywanej przez Blooma jednoznacznie odrzuca – możliwe przecież – pojmowanie kanonu na sposób religijny, historyczny, polityczny i instytucjonalny. O obecności dzieła/tekstu w kanonie/systemie nie decyduje też aksjologia rozumiana jako zbiór norm etycznych ogólnie przyjętych w społeczeństwie. Tę obecność zapewnia doświadczenie estetyczne, chociaż zawsze w jednorazowy i niepowtarzalny sposób dotykające czytelnika (Bloom pisze o indywidualnej jaźni), to jednak przenoszone z pokolenia na pokolenie. „Mamy kanon, ponieważ jesteśmy śmiertelni, a także dość spóźnieni. Czasu mamy tyle, ile mamy, i musi się on kiedyś skończyć, a do czytania jest więcej, niż było kiedykolwiek”¹⁶ – pisze. Czy znaczy to, że kanon jest systemem ustabilizowanym i wiecznotrwałym, rzadko w kolejnych „współczesnościach” uzupełnianym? Czy może ma on charakter dynamiczny, zmienny? Tego Bloom nie rozstrzyga, chociaż zdaje się opowiadać za pierwszym z tych rozstrzygnięć. Czy praktyka badań historycznoliterackich ten dylemat rozstrzygnęła? Moim zdaniem, w stopniu niesatysfakcjonującym.

Do czego zmierzam w niniejszym wywodzie? Diagnozuję sytuację badań literackich w dobie tzw. Nowej Humanistyki z satysfakcją i niepokojem

¹⁴ Harold Bloom, *Zachodni kanon. Książki i szkoła wieków*, tłum. Bogdan Baran, Michał Szczubiałka (Warszawa: Wydawnictwo Aletheia, 2019), 13. (Jednak „względem”, a więc subiektywnie?...).

¹⁵ Cyt. za: Bloom, *Zachodni kanon*, 13–14.

¹⁶ Bloom, *Zachodni kanon*, 41.

jednocześnie. Z satysfakcją, bo w związku z narastającym prymatem interpretacji w tychże badaniach i osiągniętej wolności interpretacyjnej (przez niektórych określanej jako anarchia) na horyzoncie widać wyraźnie (a może i już się dokonał) kres „silnej nauki”, czyli jednej jedynie słusznej metodologii. Widać też, że ustalone jako nienaruszalne aksjomaty podziały historycznoliterackie pod wpływem presji różnorodności interpretacji kruszeją, że będziemy (bo będziemy!) „pisać” nie Historię literatury, a wiele historii... Wierzę też, że dziewiętnastowieczny paradygmat literatur narodowych powoli (zbyt powoli?) przesuwa się na margines. Ustąpi miejsca próbom komparatystycznym, ocalającym i rekonstruującym wspólnotowość estetyczną literatury Zachodu, a też uwzględniającym etniczną i językową różnorodność literatury. Niepokoi zaś stan entropii, chaosu, w jakim znalazła się współcześnie humanistyka, a w jej obrębie także „badania” literackie, zarówno historyczne, jak i teoretyczne. O zagrożeniu entropią pisał na początku lat siedemdziesiątych XX wieku w odniesieniu do literatury amerykańskiej i angielskiej Tony Tanner, rozumiał ją „jako wzrastające nieuporządkowanie energii poruszającej się w przypadkowy sposób wewnątrz układu zamkniętego, by wreszcie osiągnąć stan całkowitego bezwładu”¹⁷. Jeśli jako ów „układ zamknięty” pojmować instytucję literatury, to moim zdaniem definicja Tannera trafnie diagnozuje sytuację tzw. badań literackich, literackiej krytyki i literatury. Może to być źródłem niepokoju.

I jeszcze, już na koniec: jednoznacznie opowiadam się, by interpretację usytuować w centrum humanistyki. Innej drogi nie widzę, oprócz takiej, jaką postulował w *Dzienniku* Witold Gombrowicz: „Fakultety humanistyczne uniwersytetów pękają od ciężkiej, profesorskiej, bzdury. *Delenda est Cartago!* Likwidować!”¹⁸. Opowiadam się za interpretacją, z jednym wszakże zastrzeżeniem, z jedną wątpliwością: dlaczego my („literaturoznawcy”, krytycy, „badacze literatury”) tak rzadko przyznajemy się, że „nie wiemy”, „nie rozumiemy”?...

BIBLIOGRAFIA

Genette, Gérard. *Palimpsesty. Literatura drugiego stopnia*, tłum. Tomasz Stróżyński, Aleksander Milecki. Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2014.

¹⁷ Tony Tanner, „Entropia”, tłum. Zbigniew Lewicki, w: *Nowa proza amerykańska. Szkice krytyczne*, wyb. Zbigniew Lewicki (Warszawa: Czytelnik, 1983), 209.

¹⁸ Witold Gombrowicz, *Pisma zebrane. Dziennik 1961–1969*, red. Włodzimierz Bolecki, oprac. Sylwia Błażejczyk-Mucha i inni (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2024), 240.

- Gralewicz-Wolny, Iwona. „Drobiażdżki i omieciny. O rozproszeniu ciała w poezji Bolesława Leśmiana”. W: Iwona Gralewicz-Wolny, *W cudzysłowie. O literaturze polskiej XX i XXI wieku*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2016.
- Kundera, Milan. *Sztuka powieści*, tłum. Marek Bieńczyk. Warszawa: W.A.B., 2015.
- Kundera, Milan. *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*, tłum. Marek Bieńczyk. Warszawa: W.A.B., 2023.
- Kundera, Milan. *Zdradzone testamenty*, tłum. Marek Bieńczyk. Warszawa: W.A.B., 2015.
- Lyotard, Jean-François. „Kondycja ponowoczesna (fragmenty)”, tłum. Małgorzata Kowalska. *Sztuka i Filozofia*, nr 13 (1997).
- Mann, Maurycy. *Rozwój syntezy literackiej od jej początków do Gervinusa*. Kraków: nakładem Akademii Umiejętności, 1911.
- Markowski, Michał Paweł. *Polska literatura nowoczesna. Leśmian, Schulz, Witkacy*. Kraków: Universitas, 2007.
- Pound, Ezra. „ABC czytania”, przeł. Krzysztof Biskupski. W: *Nowa krytyka. Antologia*, wyb. Henryk Krzeczowski, oprac. Zdzisław Łapiński. Warszawa: PIW, 1983.
- Pound, Ezra. *ABC of Reading*. London: Routledge, 1934.
- Pound, Ezra. *How to Read*. London: Desmond Harmsworth, 1931.
- Roth, Joseph. *Listy z Polski*, tłum. Małgorzata Łukasiewicz. Kraków–Syrakuzy: Austeria, 2018.
- Schulz, Bruno. „Mityzacja rzeczywistości”. W: Bruno Schulz, *Szkice krytyczne*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2017.
- Schulz, Bruno. *Opowiadania. Wybór esejów i szkiców*, oprac. Jerzy Jarzębski. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1989.
- Szymutko, Stefan. „Po co literatura jeszcze jest? Na motywach książek Janusza Sławińskiego *Przypadki poezji i Miejsce interpretacji*”. W: Stefan Szymutko, *Po co literatura jeszcze jest? Pisma rozproszone*, wyb., oprac. i posłowie Grzegorz Olszański, Mariusz Jochemczyk. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2013.
- Szymutko, Stefan. „Bycie humanistą. O artykułach Janusza Sławińskiego w *Tekstach* (1972-1981)”. W: Stefan Szymutko, *Po co literatura jeszcze jest? Pisma rozproszone*, wyb., oprac. i posłowie Grzegorz Olszański, Mariusz Jochemczyk. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2013.
- Szymutko, Stefan. „Wokół *Tekstów i tekstów* Janusza Sławińskiego”. W: Stefan Szymutko, *Po co literatura jeszcze jest? Pisma rozproszone*, wyb., oprac. i posłowie Grzegorz Olszański, Mariusz Jochemczyk (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2013).
- Walas, Teresa. „Antropologia literatury – pogromca (teorii i historii) czy rozjemca (w sporze)?”. W: *Przyszłość polonistyki. Koncepcje – rewizje – przemiany*, red. Adam Dziadek, Krzysztof Kłosiński, Filip Mazurkiewicz. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2013.
- Walas, Teresa. *Czy możliwa jest inna historia literatury?* Kraków: Universitas, 1993.
- Walas, Teresa. „Historia literatury w perspektywie kulturowej”. W: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. Michał Paweł Makowski, Ryszard Nycz. Kraków: Universitas, 2002.